

## Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1.20; półrocznie 60 ct.; kwartalnie 30 ct. — W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct.

Na prowincyi: rocznie 1.50; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct.

Do Niemiec: rocznie 3 marki.

Do Francji: rocznie 6 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

# NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Redakcyja,

administracyja i ekspedyca

ul. Wałowa 1. 15 l. p.

wchód także z ul. Sobieskiego 1. 18.

Wszelkie przesyłki adresować należy:

Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numery nabywać można w Biurach dzienników p. Plona, ulica Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica Kilińskiego.

Wydawca: Kornel Żelaszkiewicz.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Joachim S. Fraenkel.

## Demonstracyja za powszechnem prawem wyborczem w Austrii.

**We Lwowie.** Na niedzielę 7. bm. zwołała partya socjalno-demokratyczna zgromadzenie ludowe na placu Kastrum, które jednak policya zakazała. Odbyło się więc bardzo liczne zgromadzenie w sali ratuszowej o godz. 10 rano. Na porządku dziennym było: »Co słyhać z naszym prawem wyborczem?« Zagaikł tow. Kozakiewicz, przewodniczył tow. Lipiński, sekretarzem był tow. Fraenkel. Po odczytaniu telegramu od towarzyszy z Stryja, którym zakazano zgromadzenia, zabrał głos referent tow. Kozakiewicz: Już bardzo wiele odbyło się zgromadzeń w tej samej sprawie, już od lat ośmdziesiątych domaga się nieustannie proletaryat austriacki powszechnego prawa wyborczego. Dawniej rezolucye uchwalone na takich zgromadzeniach miały formę petycyj do parlamentu, które jednak szły do kosza, — dziś więc już nie będziemy prosili. Jesteśmy zorganizowaną partya, stawiamy więc dziś żądania. Już od roku stała się reforma wyborcza kwestya palącą w Austrii. Ministerium Windischgractza dało nam obietkankę, ale nic nie czyni dla zrealizowania jej. Dziś zbiera ono »materyały«, ale nic w tej sprawie naprawdę nie czyni. Koalicya, a w jej szeregach i Koło polskie, drwi z żądania praw politycznych, stawianego teraz nietylko przez robotników miejskich, ale i przez chłopów. Obiecankom naszych postów, jakie oni dają na sejmikach relacyjnych, nie można wierzyć; chodzi im o znużenie nas przez przewlekanie sprawy. Nie dziw, że oni nie chcą zmiany dzisiejszego systemu, bo chodzi im o mandaty. Ale nam chodzi także o ich mandaty, my nie chcemy, by one były środkiem do gnębienia nas, my je chcemy oddać naszym ludziom, którzy nas będą bronili w radzie państwa. A nasza cierpliwość już się kończy, jeżeli nadal jeszcze będzie przez rząd i parlament wystawiona na tak ciężką próbę, to gorzko oni tego pożądują. (Brawo!) W ich więc interesie jest teraz danie reformy wyborczej, które może sprawę pokojowo rozwiązać. Kongres wiedeński określił nasze działanie. I nie są to czcze pogroźki, my jesteśmy zdecydowani je wypełnić. (Oklaski!) Skutki będą sobie musieli przypisać ci, którzy nas do ostateczności popchną. Rząd podkopał zaufanie do siebie. Jeżeli powiada przysłówie, że Austria ma na wszystko czas, bo będzie ostatnią w świecie, to my się postaramy, żeby nią nie była, żeby nie stała na równi z Rosyą i Turcyą. (Brawo!) Teraz przed otwarciem parlamentu odbywają się w całej Austrii ogromne manifestacye robotnicze, jedną z nich jest nasze zgromadzenie. Choć nam zabroniono odbycia go pod gołem niebem, to jednak głos nasz dojdzie do sumienia rządzących. — Mowca stawia rezolucyę, uchwalaną równocześnie w całej Austrii. Rezolucya brzmi:

»Wobec jesiennego zebrania rady państwa przypomina partya robotnicza rządowi i parlamentowi, że sprawa reformy wyborczej ani krokiem w ciągu roku naprzód nie postąpiła. Dzisiejszy stan prawny, stan istniejący a oparty na pozbawieniu praw wielkiej masy ludu, odczuwamy jako krzyżącą nie-

sprawiedliwość. Stan ten uznano także ze strony zastępców klasy rządzącej, parlamentu, rządu i korony nadal jako niemożliwy. Uroczyste oświadczenia i zapewnienia, które ministrowie i przywódcy partji złożyli pod słowem czci politycznej, okazały się pustem gadaniem i skierowane jedynie ku temu, aby niecierpliwie masy powstrzymać, znużyć i w błąd wprowadzić.

»Ministerium Taaffego po długiej walce z naszej strony skłoniło się wreszcie do reformy radykalnej jego zdaniem, dla nas niedostatecznej, do ustępstwa koniecznego. Z tem ustępstwem uporała się koalicya, wynajując zbyt otwarcie, że jej zadaniem jest utrzymanie przywilejów mniejszości posiadających i walka bezwzględna przeciw słusznemu prawu wyzyskiwanej większości ludu. Panujący uznają, że w posiadaniu przywilejów politycznych leży dźwignia ich politycznej i ekonomicznej siły i właśnie dlatego, że przypisują klasie robotczej zdolności wykorzystania prawa powszechnego głosowania dla swych słusznych celów — tak uporczywie obstają przy bezprawiu przez siebie uznanem. Rozumnej reformie wyborczej stoi na zawadzie oprócz ograniczonego samolubstwa klasowego, który obawę nasuwa o »dzisiejszy stan posiadania«, także małoduszne sobkowstwo osób, drżących o swoje mandaty. I stąd pochodzi owa zuchwała gra, która z politycznej nieświadomości taktykę polityczną stworzyła.

»Energia klasy robotniczej austriackiej nietylko postawiła reformę wyborczą na porządku dziennym, ale umiała z niej stworzyć klucz austriackiej polityki wewnętrznej. I wobec takiejto objawionej klasowej siły, świadomych żywiołów, praw pozbawionej masy — chce się zażywać o tyle naiwnej o ile nędznej spekulacji? Spekuluje się na staro-austriacką słabość, której się klasa robotcza już dawno pozbyla, — na bojaźń, której nie znają ci, co niczego do stracenia nie mają, — na zwykły w Austrii szlendrian i brak wytrwałości, które daleko po za sobą zostawiła klasa robotcza, przechodząc twardą szkołę własnego wychowania w walce klasowej. To fałszywa spekulacya!

»Po tem, jak klasa robotcza przekonała się, w jaki sposób traktowano sprawę krwawych wypadków w Fałknowie i Ostrawie na ostatniej sesji rady państwa, i tyle skromne a słuszne żądania górników, nigdy bardziej jak po tem uznaje ta klasa robotcza nietylko słuszność ale i konieczność prawa wyborczego dla się i własnego parlamentarnego zastępstwa. Wobec tej jawnej okoliczności, iż nietylko rząd i parlament w sprawie zmiany ustawy wyborczej, ale i na innych polach ustawodawstwa niezdołnemi się okazały — jasno jak na dłoni, że dalsze istnienie dzisiejszych stosunków prawnych, opartych na bezprawiu, jest niemożliwością.

»Z tego bagna dławiącego całe publiczne życie w Austrii nie ma innej drogi wyjścia, jak przez jedyną rozumną ustawę, zmierzającą do powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Znając bezgraniczne samolubstwo partji panujących, musi być zorganizowana klasa robotcza dźwignią politycznego postępu i mimo wszystkich pogroźek siły brutalnej niewzruszenie nieznużona prowadzić walkę dalej. Drogę

wytknęły sobie masy robotnicze uchwałami ostatniego wiedeńskiego kongresu austriackiej soc. demokracji i znalazły one sposób do przeszkodzenia, iżby przyszłe wybory do parlamentu nie wyszły wedle staro zbutwiałego systemu. Dzisiejsze zgromadzenie ludowe oświadcza, że klasa robotcza ani z pomocą białej grozy zastraszyć, ani czczeni obietkankami uwieść się nie da, i że przed żadną ofiarą w walce o swoje słuszne prawo się nie cofnie.

Ogólne ożywienie i entuzjazm wywołała mowa tow. Hudeca, który ostro skrytykował system krępowania nas przez zakazywanie zgromadzeń i wtlaczanie naszego głosu w cztery ściany. (Brawo i huczne oklaski!). W programie prac parlamentarnych dla najbliższej sesji nie ma reformy wyborczej! (Hańba!) To powinno nam wskazać, że od dzisiejszego rządu nie mamy się niczego spodziewać. Do głosu proletaryatu całej Austrii przyłączamy więc i nasz głos: Dajcie nam prawo wyborcze, o które walczycy będziemy do ostatniego tchu! (Huczne oklaski!). Po krótkim przemówieniu tow. Tewela, piekarza, zabrał głos tow. Schweitzer, mosiężnik. Gdy jednak zaczął omawiać zakaz zgromadzenia pod gołem niebem, odebrał mu głos komisarz policji Wentz. (Głosy: »Prawda w oczy kole!«)

Tow. Fraenkel skrytykował działalność rządu i parlamentu, który zamiast zajmując się reformami na korzyść ludu, uchwaliał ustawę o landszturmie. Obecnemu delegacye w Peszcie uchwały zwiększenie wydatków na armię o 4 miliony. Na takie postępowanie możemy odpowiedzieć jedynie strejkem powszechnym. (Brawo!). Po krótkich przemówieniach tow. Jurkowskiego, Schweitzera i Czerniawskiego, zabrał głos jakiś niedowarzony facet nazwiskiem Landmann, który jał prawie obecnym o niemożliwości strejku powszechnego itd., ale rychło go spędziły z trybuny głosy: »A do książki!« Odpowiedział mu dosadnie tow. Żelaszkiewicz; wskazał on na ruchy wolnościowe z r. 1848, które nam zdobyły konstytucyę i postawił następujący wniosek: »Zgromadzenie wzywa komitet mężów zaufania, by w porozumieniu z zastępstwem partyjnym oznaczył termin strejku powszechnego«. (Brawo!)

Po krótkim wreszcie przemówieniu tow. Wandzia, zgromadzenie uchwalilo jednogłośnie rezolucyę referenta jakoteż dodatkowy wniosek tow. Żelaszkiewicza. Ponieważ porządek dzienny był wyczerpany, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Śpiewając »Czerwony Sztandar« wyruszył tłumny zastęp ludu robotczego z ratusza i gromadnie udał się przed gmach sejmowy. Wielkie wrażenie sprawił w mieście pochód około tysiąca robotników, którzy przez całą drogę śpiewali pieśni robotnicze. Tylko w jednym miejscu przyszło do drobnej starcia z policyą, mianowicie na ulicy Trzeciego Maja usiłowało kilkudziesięciu policyantów, którzy pod wodzą kilku komisarzy i agentów pędem nadbiegli, wstrzymać pochód, lecz pod naciskiem masy musieli ustąpić, poczem już bez dalszej przeszkody udali się wszyscy przed gmach sejmowy. Tu po wzniesieniu okrzyków »dajcie nam nasze prawo wyborcze! niech żyje

powszechne głosowanie!« i po odśpiewaniu »Czerwonego Sztandaru« zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

**W Krakowie** odbyło się w niedzielę rano olbrzymie zgromadzenie w ujeżdżalni Sokoła. Zebrało się tam przeszło 5 tysięcy ludzi. Zagał tow. dr. Leser, przewodniczył tow. Englisz, a referował tow. Daszyński. Przemówienie jego, które trwało blisko 1½ godziny, sprawiło na słuchaczach wielkie wrażenie. Postawiona przez referenta rezolucja, równobrzmiąca z lwowską, została jednogłośnie przyjęta. Po uchwaleniu rezolucji wśród grzmiących oklasków, pomimo, że władza z góry zakazała śpiewania »Czerwonego Sztandaru«, olbrzymia sala zabrzmiała dźwiękami tej drogiej nam pieśni, którą przeplatano zwrotkami »pieśni o prawie wyborczem«. Zapal był niesłyszany, wszyscy przejęci ważnością sprawy, rozeszli się spokojnie z postanowieniem wzięcia jeszcze tłumniejszego udziału w zgromadzeniu, które za tydzień w tem samym miejscu się odbędzie. Władze krakowskie bardzo były zaniepokojone całą tą demonstracją i poczyniły ogromne przygotowania; i tak dwa oddziały policji stały tuż obok ujeżdżalni, dalej jeden oddział wojska ukryto za ustawionymi cegłami blisko ujeżdżalni, nadto skonsygnowano wojsko w koszarach i patrole wzmocniono. Ale towarzysze nasi nie dali się sprowokować, za to zaś policja, która żadnego »połowu« na ulicy nie zrobiła, pociągnęła do odpowiedzialności (na jakiej podstawie?) wszystkich tych, co byli podpisani na afiszu, uwiadamiającym o zwołaniu zgromadzenia, a mianowicie tow. Serkowskiego, Englisza, Daszyńskiego, dra Lesera, Misiołka i Regera i skazała pierwszych trzech na karę po 14 dni, Lesera na 10 i Misiołka na 7 dni aresztu — razem więc na 62 dni kozy! Jaki skutek wywrą te kary, okaże się najlepiej na następnym zgromadzeniu, które za tydzień się odbędzie w Krakowie.

**W Stanisławowie** już parę dni przedtem tamtejszy komitet miejscowy osobnemi odezwaniami wzywał do udziału w »demonstracyjnym« zebraniu pod gołem niebem »na targowicy«. Pomimo, że deszcz lał strumieniami, paręset towarzyszy uczestniczyło w zgromadzeniu. Przewodniczył tow. Kullman, sekretarzem był tow. Weidler, a referował tow. Diamand. Mowca wyjaśnił dotychczasowy przebieg ruchu w sprawie reformy wyborczej, podniósł, że minister-

stwo Windischgraetza naigrawa się z kardynalnych i przez nikogo niezaprzeczonych praw ludu. Strejkami masowym proletaryat zaprotestuje przeciw wykluczeniu 2/3 części ludu roboczego od udziału w pracy ustawodawczej. Mówił też o wstrętnej zachowaniu się Koła polskiego i t. zw. demokratów, którzy urządzili wystawę, ażeby panującą w Galicyi nędzę szampanem zatastować. Mowca zakończył odczytaniem rezolucyi, równobrzmiącej z lwowską, którą jednogłośnie przyjęto. Po odśpiewaniu »Czerwonego Sztandaru« i po wzniesieniu okrzyków: »niech żyje powszechne prawo głosowania« i »międzynarodowa solidarność robotnicza«, rozeszli się zgromadzeni. Zaznaczyć w końcu wypada, że c. k. starostwo w Stanisławowie żadnych trudności w urządzaniu zgromadzenia nie stawiało, jak to przedtem zwyczaj czynić miało, oraz że delegowany na zgromadzenie komisarz rządowy taktownie się znalazł.

**W Białej** miało odbyć się zgromadzenie; do dziś nie nadesłano nam stamtąd żadnego sprawozdania.

**W Stryju, w Ustroniu i w okolicy Ostrawy Morawskiej** zgromadzenia zostały zakazane.

**Również w innych** prowincjach monarchii odbyły się w niedzielę dnia 7. bm. wielkie demonstracje za powszechnym prawem wyborczem. W Berniee demonstrowano na ulicy. Kilkanaście tysięcy robotników wznosiło na najludniejszych ulicach okrzyki: »dajcie nam prawo wyborcze« i »niech żyje socjalna demokracja«. W pobliżu gmachów namiestnictwa, policji i ratusza śpiewali pieśń »o pracy«. Wojsko było skonsygnowane, spokój nie został zakłócony. W Cieplicach odbyło się zgromadzenie ludowe, po ukończeniu którego robotnicy urządzili pochód przez miasto i wznosili okrzyki na prawo wyborcze. W Lublanie odbyło się także bardzo liczne zgromadzenie, ku końcowi jednakże zostało przez władzę rozwiązane. W Gracu odbyło się olbrzymie zgromadzenie przy udziale około 5 tysięcy robotników. W Lincu omawiali towarzysze nasi sprawę reformy wyborczej na 2 zgromadzeniach, które się równocześnie odbyły, po ukończeniu zaś obrad połączyli się uczestnicy obu zgromadzeń na ulicy, gdzie domonstracyjnie wznosili okrzyki na prawo wyborcze. Podobne demonstracje odbyły się w wielu innych miastach Austrii.

*Następne zgromadzenia odbędą się we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie w niedzielę dnia 21. bm., a w Krakowie, w Nowym Sączu i w Stryju już pojutrze, to jest w niedzielę d. 14. bm.*

### Baczność Towarzysze!

Ostatnia demonstracja zrobiła już pewne wrażenie na burżuazji, bo rząd nazajutrz po zgromadzeniach ogłosił w rządowej gazecie »Montagsblatt« komunikat, w którym odnośnie do zgromadzeń, mających sferom rządzącym przypomnieć sprawę reformy wyborczej, czytamy: »Jak z dobrze poinformowanej strony się dowiadujemy, to parcie z zewnątrz wcale nie jest koniecznym. Prace przygotowawcze dla projektu reformy wyborczej są właśnie ukończone i rząd jest w przyjemnym położeniu, że może wywiązać się z danego przyrzeczenia. Projekt zostanie niebawem przedłożony radzie ministrów i na jednym z pierwszych posiedzeń rady państwa będzie przedmiotem obrad«.

Towarzysze! Ponieważ ta nowa zapowiedź rządu może ma na celu wstrzymać nas w dalszej akcji za powszechnym prawem wyborczem, przeto wzywamy was, abyście we wszystkich następnych demonstracjach jeszcze tłumniejszy udział wzięli niż dotąd.

Cały lud roboczy musi głośno domagać się prawa wyborczego. Na zgromadzeniach wolno nam objawić nasze żądanie.

*We Lwowie odbędzie się następne wielkie zgromadzenie w niedzielę dnia 21. października w ratuszu o 10 godzinie rano.*

### Proletaryat inteligencji.

Od grona 48 koncypientów, to jest pomocników adwokackich otrzymaliśmy pismo, które w całości bez zmiany umieszczamy, aby wykazać, że i wśród t. zw. inteligentów budzić się poczyna świadomość klasowa. Kapitał wyzyskuje nie tylko robotników od hebla, kielni lub dłuta, ale też i robotni-

## Wilia maroniarza.

Szkic wiedeński.

(Dokończenie).

A sen maroniarza w małego Antośka przemienił i zdało mu się, że się pomału w łóżeczku podnosi. Jakoż się udało, choć on tak długo chorował, ale cyrulik rano powiedział, że na Nowy Rok Antoś już będzie mógł swobodnie po pokoju chodzić. — Tato! ja już i dziś potrafię wstać. — Ano, spróbujemy, myślał ja o tem, moglibyśmy zajrzeć do Jakóba. Ale poczekaj Tosiu, ja ci stołeczek przysunę, wiesz, twój wysoki stołeczek, ty sobie na nim siedziesz, a tak pojedziem przez pokój i się do sąsiada. — Dobrze tato! Jak ia chustka mamina grzeje. Tato, trzymaj mnie, bo mi jakoś tak słabo. — Nie bój się Tosiu, tak, tak, patrz, już drzwi od Jakóba otwarte, już ciebie tam czekają. — Jak się masz Tosiu! i z wesołym krzykiem i Henryś i Karolcia przybiegli i witali się z nim. — Ja pierwej — krzyknęła Karolcia i usunawszy na bok Henrysia, podała Antosiowi opłatek, ale Henryś z drugiej strony szybko zabiegł i wyciągnawszy swój opłatek, krzyknął: »Nie, ja w pierw!« Jakóbowa uśmiechnięta podniosła się z krzesła, odłamała po kawałku z każdego opłatek i podała Antosiowi, a Henryś i Karolcia w dłonie klaskali. Teraz ukazał się na progu drugiej izdebki wieśniak Jakób, klamkę ode drzwi ręką przytrzymując. Przywitawszy się z tatem i Antosiem, drzwi izdebki szeroko rozwarł i ręką do wnętrza wskazał.

Boże, co to za cudowny widok! Na osadce szerokiej stało wielkie drzewko Chrystusowe, całe w płomykach czerwonych świeczek woskowych, a od gwiazdeczek niebieskich, połączanych orzeszków i wstążek kolorowych taki bił blask, że Antoś na chwilę oczy zamknął. Kiedy znów do izdebki zajrzał, klęczała Karolcia z Henrysiem przed drzewkiem z założonemi do modlitwy rączkami. Wtem Henryś się zerwał: »Tato, które gwiazdki moje, a które orzeszki, bo ja Tosiówi dać muszę«. »Nie, nie«, wołał Antoś, »ja do was pójdę — czekajcie« — i wyciągnął rękę...

Stróż nocny wcale nie delikatnym szturkańcem zbudził maroniarza. Wbrew poważnemu zawodowi swojemu, podchmielony nieco stróż, gasząc latarnie, niepewnym rytmem śpiewał pieśń wesołą »Nie potrzebuję światła\*«. Maroniarz leniwo oczy otworzył i przecierał. Poczul zimno; wstał i oglądał się. Światła, drzewko, kocioł — co to, gdzie on? »Nie potrzebuję światła«, słowa pijanego stróża wyraźnie obity się o uszy jego i otrzeźwiły go. Więc to sen poprostu figla mu spłatał. Spojrzył na kocioł: gruba warstwa śniegu pokrywała wierzch, latarnia zgasała, w kotle zimny popiół. Maroniarz odgartywał śnieg, a z kasztanów, z jabłek i kartofli nic jak spalone resztki się zostały. Maroniarza wściekłość porwała. Chwyciwszy obiema rękami, ile uchwycić mógł, rzucił spaleniżny po za ogrodzenie raz, drugi i trzeci.

Znikły bez echa w głębokiej toni śniegu! Z dzikim pośpiechem kocioł łańcuchem żelaznym do ogrodzenia przytwierdził, skrzynię w śnieg rzucił, a przerzuciwszy worki i siatkę przez grzbiet, wielkimi krokami ku pomieszkaniu zdążył. W drodze raz i drugi spotkał się z wesołym wędrowcem, co nieco podochocony od zaprosin wracał. Maroniarz umyślnie o nich potrącał, biedacy o mały że się nie przewrócili; »na diabła im willi«. Czy on ma wilią? A zresztą na co mu jej. W ostatnich latach dość się z ojcem chorym, ciemnym nagryzł, nabiedował, teraz sam na świecie wolny; ma co jeść, pić i gdzie legać. Splunął i poszedł dalej...

Księżyc wyszedł z chmur i spojrzył w twarz maroniarzowi. On stał przy okienku szeroko nogi rozstawiwszy z podanym naprzód tułowiem i liczył gotówkę, liczył co sprzedał. Na widok człowieka, który w nocy Narodzenia Pańskiego zyski obliczał, błądy księżyc zbladł jeszcze więcej i szybko po za chmury uciekł.

Hej, księżycu, nie uciekaj! Stój i patrz na tę ziemię, łzami i krwią Chrystusów zlanej, bo tu w nocy Narodzenia Bożego nie tylko kasztany sprzedawają, ale i dusze sprzedawają i — kupują.

Bernard Tag.

(Przedruk wzbroniony).



\*) Hulaszcza pieśń wiedeńska.

ków od pióra. Wyżysk białych murzynów po biurach jest niesłychany. Fałszywy wstyd, obłuda, tełórzostwo i obawa o utratę marnej posady wstrzymuje te biedne istoty od organizacji. Lwowscy koncypienci adwokacy, doktorzy prawa, postanowili zrobić wyłom w tych stosunkach. Oto ich pismo: »Dnia 6. i 7. października 1894 odbył się we Lwowie wiec kandydatów (pomocników) adwokatury, który pod niejednym względem zasługuje na uwagę a przede wszystkim dlatego, że na nim kwestya wysokości płacy podniesiona została.

Podczas gdy inicjatorowie wiecu chcieli, aby wiec kandydatów adwokatury obradował nad polepszeniem doli materialnej uczestników, starała się pewna klika, która w swoje ręce kierownictwo ujęła, poniżyć takowy do rzędu wieców konwenansowych, których tak wielką w tym roku mieliśmy ilość. To też gdy pojawił się referat jednego ze lwowskich koncypientów o kwestyi wysokości płacy, postanowił komitet organizacyjny takowego nie dopuścić i dość otwarcie wypowiedzieli ci zwolennicy dotychczasowego systemu, że koncypienciem nie jest »robotnikiem murarskim«, że wiec ma mieć charakter poważny i że takowy utraci, skoro kwestya płacy podniesiona zostanie. Nadaremnie starali się niektórzy członkowie komitetu, którym dobro kolegów leżało na sercu, podnieść, że płaca koncypientów jest niską, bo nie przekracza częstokroć wysokości 30 złr. wa., że praca, która za tę kwotę ma być wykonaną, nie pozostaje w żadnym stosunku do takiej i że sposób, w jaki płaca unormowana zostaje, jest niehonorowym. — Wnioskodawcy nie dali jednak sprawy za przegraną i kiedy dnia 6. października 1894 rozpoczęły się obrady, żądali zmiany porządku obrad w tym kierunku, aby przedewszystkiem kwestya wysokości i uregulowania płacy omówiona była, a zarazem postawili wniosek merytoryczny następującej treści:

a) Pierwszy wiec kandydatów adwokatury z Galicyi, Szląska i Bukowiny uznaje przeciętną płacę przez kandydatów adwokatury obecnie pobieraną, za niewystarczającą do życia — i postanawia, że takowa powinna być co najmniej tak wysoka, aby na utrzymanie stosowne wystarczyć mogła, zatem we Lwowie kwotę 50 złr. wa. miesięcznie wynosiła.

b) Tenże wiec uznaje każdego koncypienta pracującego w kancelaryi adwokackiej za niższą płacę lub wcale bez płacy, za człowieka niehonorowego.

c) Tenże wiec uznaje potrzebę użycia stosownych środków do osiągnięcia wyższych płac zmierzających i poleca koncypientom niższą płacę pobierającą, aby z raz po wiecu oświadczyli swoim pracodawcom, że w myśl uchwały wiecu nie wolno im pod grozą niehonorowości w dotychczasowych warunkach dalej pracować i że w razie niepodwyższenia płacy do wysokości oznaczonego minimum, po upływie 4 tygodni z kancelaryi wystąpią i ani do tej samej, ani też do żadnej innej nie wstąpią, jeśli płaca podwyższoną nie zostanie.

Przewodniczący wiecu, przyjaciel członków kliki lwowskiej, dał dowód, że nie jest »czeladnikiem murarskim« i postąpił sobie w sposób, w jaki przewodniczący zgromadzenia robotniczego nigdy dotąd nie postąpił. Oto, aby uchylić kwestyę płacy z porządku dziennego, oświadczył, że policya przyjęła porządek obrad do swój wiadomości i że dlatego byłoby przekroczeniem, gdyby takowy zmieniony został. Ze strony jednego z tych, którzy się zaliczają do robotników adwokackich dostał przewodniczący (prawnik i nie »robotnik murarski«) należytą odprawę, poczem ustąpił, a zastępca jego dopiero postanowił jako punkt 4) umieścić kwestyę płacy. — Przy naradzie nad projektem statutu zawiązać się mającego stowarzyszenia kandydatów adwokatury przyszło z powodu kwestyi płacy znów do burzliwych scen. Do §. 2 b) statutu, który opiewa: »Celem stowarzyszenia jest strzedz praw i popierać interesu członków«, wnieśli uczestnicy wiecu poprawkę treści: »w szczególności przez dążenie do osiągnięcia pewnej minimalnej płacy«. Po głosowaniu, które aż trzy razy się odbyło, została ta poprawka znaczną większością przyjęta.

W niedzielę starano się sprawę płacy przewlec, tak, że nie mogła ona przyjść na porządek dzienny. O godzinie pierwszej, gdy kolej na takową przysłała, zamknął przewodniczący dr. Zygmunt Sorg wiec, powołując się na to, iż do Krakowa wyjechać musi. I na tym punkcie znowu dała klika dowód, że postępuje inaczej niż robotnicy. Osoba przed sprawą, — skoro prezes ma wyjeżdżać, ma wiec skończyć obrady.

Tak więc sprawa płacy nie została załatwioną a ci koledzy, którzy wystąpili przeciw takowej, okazali, że zbywa im na poczuciu łączności z kolegami — zle sytuowanymi i okazali się narzędziem w ręku

tych adwokatów-chlebodawców, którzy dalej zamierzają koncypientów-robotników wyżyskiwać.

Podniesiona jednak myśl dążenia do polepszenia płacy zostanie nadal podjęta i dopóty walka będzie prowadzona, dokąd cel osiągnięty nie zostanie. Jaką naukę odnieśli jednak ci, którym o polepszenie płacy chodziło, a mianowicie, że nie mogą liczyć na tych panów, których głód zaspokojony, którym o zaszczyty i godność idzie i których widnokrag jest tak ściśnionym, iż po za swoim interesem niczego więcej nie widzą. Tym też kolegom wyrażają kandydaci adwokatury na tem miejscu swoje oburzenie, oświadczając im zarazem, że pomiędzy czeladnikami murarskimi nie ma takiego braku solidarności, jak pomiędzy klasą inteligentną.

Grono złożone z 48 kolegów“.

## Przegląd polityczny.

**Parlament austriacki** zacznie wkrótce swoje prace. Mężowie stanu i politycy wracają już z miejsc kąpielowych, gdzie ratowali swoje podagrą wycieńczone ciała, wracają, by radzić nad dobrem narodu, by ubrać się w pancerz moralności i kruszyć kopie w obronie ołtarza i tronu.

Miłe niespodzianki czekają tych panów. Lud, ten niepoprawny lud poczyna się niecierpliwieć, nie chce już słyszeć tych obietnic co do reformy wyborczej, któremi go usiłują uspić. I wracających panów z czarno-żółtem sercem w spodniach wita gromki okrzyk świadomego swęj siły proletaryatu: *Dajcie nam nasze prawo wyborcze!* A echo tego okrzyku obją się o tysiącne kadry ludowe, potężnieje i wraca do uszu przelęknionych obrońców porządku, jako ostrzeżenie: *Jeżeli nie dacie, weźmiemy sami!* Niechże więc się strzegą!

**Car rosyjski** chory, a lekarze nie rokują wielkich nadziei. A więc skończy swój żywot wkrótce człowiek, z którym wiążą się tak straszne wspomnienia, — który ma na sumieniu tysiące niewinnych ofiar bądź pomordowanych, bądź dotychczas cierpiących na Sybirze i lochach Schlüsselburgskiej twierdzy. A teraz stoją blade cienie tych ofiar u łoża chorego cara i jak Erynie w czasach greckich, nie dają mu spokoju, opowiadają o swych okropnych cierpieniach, a te skargi są jednym wielkim oskarżeniem przeciw konającemu despotcie... Lecz dajmy spokój umarłym...

**Rozkład w Rosyi.** „Free Russia“, niezależne czasopismo, poświęcone sprawom rosyjskim, omawia w ostatnim numerze stosunki w rosyjskiej armii. Mają być one bardzo smutne. Ostatnie wielkie manewry odwołano nie z powodu cholery lub choroby cara, lecz ponieważ *dyscyplina i karność w armii prawie nie istnieją*. Ze oficerowie brali udział w spiskach, jest znane. Lecz i szeregowcy ciągle się buntują. «Free Russia» wymienia mnóstwo wypadków otwartych rokoszów między wojskiem. Gmach despotyzmu grozi zawaleniem się.

**Zęby zadzwoniły** ze strachu wszystkim burżuazom na wieść o aresztowaniach berlińskich. I było też za co. Aresztuje się nagle 183 podoficerów szkoły artylerzyckiej w Berlinie pod zarzutem knowań socjalistycznych! I to właśnie teraz, gdy organizuje się wyprawa krzyżowa na socjalistów! A więc to, z takim mozołem tresowane narzędzie przemocy, wojsko, nie byłoby już także wolne od zarazy socjalistycznej! Na szczęście w tym wypadku nie. Nie było to nic więcej, jak tylko zwyczajna niesubordynacja względem przełożonych. Kamień z serca spadł wszystkim reptyliom, przychodzą do siebie. Ojczyzna uratowana! Na jak długo?...

**Gwiazda** Kazimierza Periera mocno zblakowała. Niedawno odbywał on podróż tryumfalną po kraju. Powóz, którym jechał był bardzo wysoki i bez stopni. Obawiano się widocznie drugiego Caseria. Śmieszne, a jednak prawdziwe! A więc w ten sposób wysokimi powozami i ustawami wyjątkowymi chce się uniknąć anarchizmu! Wobec takich objawów baraniej inteligencji, wesoła ludność paryska swęgo kochanego prezydenta poprostu wygwizdała.

**Godne Crispiego.** De Felice, obrońca ludu sycylijskiego, skazany na 18 lat więzienia, zachorował ciężko. Przyczyną było niezdrówne mieszkanie więzienne. Matka i córka nieszczęśliwego pospieszły do Rzymu, by uzyskać dla niego zdrowsze więzienie. Dotychczas bezskutecznie.

**Socjalistyczni posłowie** włoscy wystosowali do Crispiego następującą interpelację: „Wobec zamachów na wolność publiczną, które pod pozorem obrony społeczeństwa znoszą wszystkie nabytki rewolucyi włoskiej; wobec niesłychanych nadużyć, wyprawianych z ustawami wyjątkowymi, które, wedle oświadczeń rządu i parlamentu, nie miały być skierowane przeciw socjalistom a obecnie zastosowywane bywają przeciw obywatelom i związkom socjalistycznym a nawet zawodowym, z tej tylko przyczyny, że sprzeciwiają się interesom kilku właścicieli ziemskich i kapitalistów, — oświadczają podpisani swą solidarność z ofiarami takich nadużyć, i interpelują prezydenta ministrów względem tego, niegodnego ucywilizowanego państwa sposobu rządzenia“.

**Kongres socjalistów** bawarskich odbył się przed tygodniem. Udział był bardzo liczny. O wroście tamtejszej socjalnej demokracji świadczą następujące cyfry. Podczas wyborów w r. 1874 padło głosów socjalistycznych 17.874, w r. 1878 30.644, w r. 1890 101.000, a w r. 1893 — 125 tysięcy głosów! Szczególnie w wiejskich okręgach wzrasta socjalizm, ku wielkiej trwodze księży i żandarmów.

## Ze Stowarzyszeń.

(Ciąg dalszy sprawozd. z Wal. Zebr. Zgr. Tow. murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d., odbytego na dniu 23. września).

Następnie referent tow. Żelaszkiewicz omawiał kwestyę, czy tow. murarze, cieśle, kamieniarze już z tego co uzyskali mogą być zadowoleni? Mnóstwem przykładów udowodnił, że o zadowoleniu nawet częściowo nie może być mowy. Zarobki murarzy, cieśli, kamieniarzy są wedle oznaczonego minimum od 1.30 do 2 złr. dziennie, a z tej kwoty wobec niesłychanej drożyzny, wysrubowanej nędzną gospodarką kapitalistyczną, tak w artykułach spożywczych jak i mieszkaniach, stanowczo wyższe niepodobna, zwłaszcza gdy się zważy, że praca nasza nie jest stałą, że w roku nawet najzdolniejszy robotnik pozostaje 2, 3 a nawet 4 miesiące bez zajęcia, a jednak i w tym czasie żyć potrzeba. Jeżeli urzędnicy, mający pensyę miesięczną stałą 60, 100 i więcej złr., domagają się dodatków drożyznianych, co zresztą bardzo słusznie, to robotnicy dla rozkoszy i wygod garstki przedsiębiorców i majsterków mają żywić się czarnym chlebem?

W dniu 13. września roku zeszłego, na ostatniem zebraniu strojkowem, przy przyjęciu ugody uchwalono rezolucyę, że towarzysze murarze, cieśle, kamieniarze przyjmują ugody jako zadatek do uzyskania dalszych ustępstw, po te więc ustępstwa obecnie nam sięgnąć należy. Nie ulega wątpliwości, że sprawa będzie trudną, owszem, możemy być przekonani, że panowie ci z taką samą zaciętością jak w roku zeszłym zwalczać będą nasze żądania, że ich gazety bryzgać na nas będą jadem gadzinowym, ale bądźmy o tem przekonani, że jak wówczas tak i w przyszłości egoizm i zaciętość tych panów rozbije się o świadomość i solidarność naszą. Rozważmy nasze i rodzin naszych niedostatki i cierpienia, przeglądajmy tylko statystykę chorób, z której i panowie dowiedzieć się mogą, że przeciętnie 2000 członków należących do stowarzyszenia, w przeciągu 8 miesięcy chorowało 6.964 dni, to jest około 19 lat, z tych było 16 wypadków śmierci, na straszne proletaryuszy słabości, jak tuberkuły, suchoty, cholera, reumatyzmy, lub z wypadków połamania rąk, albo żeber. Gdyby na każde 2000 ludzi przypadała taka liczba chorych, to mielibyśmy całą ziemię, jak jeden szpital. Cyfry te wołają same do nas, radźcie o sobie i czyńcie co należy jak najrychlej.

Dalej omawiał mowca czynności zarządów od strejku w kierunku polepszenia warunków bytu członków, które to czynności członkowie

zawsze z uznaniem przyjmują, ale nie koniec na tem, nie dość zwalić na kilku ludzi pracę za tysiące; te tysiące muszą wspólnie działać, wspólnie walczyć i zwyciężać, a tego w ostatnich szczególnie miesiącach nie było. Mowca przypomniał zebraniu, że na ostatnim zebraniu strejkowym zgromadzeni złożyli przyrzeczenie „że uzyskany wolny czas od pracy użyją na wykształcenie umysłowe“, a przyrzeczenia tego prawie że nie dotrzymani, obecnie uważać to można jako wycieczkę po burzy, ale w przyszłości rychło z tej drogi zwrócić się nam należy.

Przy omówieniu organizacji stowarzyszeń robotników budowlanych we Lwowie nadmienić, że towarzysze rzeźbiarze i sztukatorzy w ostatnich tygodniach obudzili się z tyloletniej gnuśności, zamysławia bowiem założyć zawodowe stowarzyszenie. Objaw ten winienby znaleźć uznanie, gdyby nie niezem nieusprawiedliwiona kastość, jaka jeszcze się przebija, mimo tyloletniej niemal nędzy u towarzyszy rzeźbiarzy. Robotnicy ci jeszcze ciągle spoglądają, czy im nie spadną jakie resztki ze stołu pańskiego w postaci stypendyów, lub jakaś inna manna, np. bogate ożenienie i dlatego boją się otwarcie stanąć w szeregach robotników zorganizowanych. Na poufnem ich zebraniu członkowie, należący do stow. rob. bud. „Ogniwo“, przedstawiali im, że korzystniej i materialnie i moralnie będzie, jeżeli rzeźbiarze i sztukatorzy gremialnie przystąpią do „Ogniwa“ i w tem stowarzyszeniu swój dział zawodowy ustanowią, zwłaszcza, że do Zgrom. tow. i kasy chorych, które wspólnie z „Ogniwem“ utrzymują lokal. i tak muszą należeć. Ale przedstawienia te na razie nie odniosły skutku, oświadczyli bowiem, że do „Ogniwa“ należą „tacy“ murarze i cieśle. Mowca zwraca się do obecnych na sali rzeźbiarzy z ironicznym zapytaniem, czy im obecnie dobrze korzystać z krótkiego dnia roboczego, jaki „tacy“ murarze i cieśle dla nich także wywalczyli, czy oni za pieniądze otrzymane jako stypendya, nauczyli się zagranicą pomiatać bratem robotnikiem dlatego, że ten nie jest ubrany w cylinder i rękawiczki? Pomimo to niechaj towarzysze rzeźbiarze wiedzą, że „tacy“ murarze, cieśle, kamieniarze, zawsze walczyć będą wspólnie dla siebie i dla nich i pewni są zwycięstw. Rzeźbiarze zaś na dzisiejszem stanowisku samolubstwa i fałszywej ambicji niedaleko zajdą zarówno w własnem, jak i wspólnem stowarzyszeniu. (Ciąg dalszy nastąpi).

### Sprawy bieżące.

**Dyrekcja kolei państwowej** w Krakowie wniosła przeciw redaktorowi naszego pisma tow. Fraenklowi skargę o przekroczenie „przeciw bezpieczeństwu ustawy prasowej“ z §. 22 u. pr. popełnione przez to, że w numerze 16 »N. Robotnika« redakcja do sprostowania dyrekcyi o stosunkach w nowosądeckich warstatach kolejowych dodała swoje uwagi, w których wykazała całą nicotę i bezpodstawność tego sprostowania. Wedle ustawy prasowej do sprostowań urzędowych nie wolno w tym samym numerze dołączać żadnych uwag ani objaśnień. Myślny wychodzili z tego zapatrywania, że dyrekcyja kolejowa jako przedsiębiorca nie jest żadnym urzędem, więc wszelkie jej pisma nie są urzędowymi dokumentami. Innego zaś był zdania c. k. sąd pow. m. S. III. we Lwowie, bo mimo świetnej obrony adwokata dra Aszkenazego na rozprawie z d. 8. bm. skazał tow. Fraenkla na karę 10 zlr. i zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Powyższy fakt jeszcze bardziej potwierdza nieraz już objawione zdanie nasze, że państwo jako przedsiębiorca jest stokroć gorszym wyzyskiwaczem niż kapitalista prywatny. Bo nie dość, że państwo w przedsiębiorstwach swoich wyzyskuje robotników w najokropniejszy sposób, to ma jeszcze pewne osobne przywileje, które mu ten wyzysk ułatwiają. Żaden prywatny przedsiębiorca nie miałby tej czelności posyłać nam sprostowanie, niezego nie prostujące, jeno gołosłownie zaprzeczające prawdziwym faktom, bo wie, że zaraz w tym samym numerze wykazaną będzie cała śmieszność takiego sprostowania. Ale kolej państwowa może prostować jak się jej podoba, wedle zaś ust. pras. nie wolno jej natychmiast odpowiedzieć. Przy ostatniem zaś jej sprostowaniu uczyniliśmy to przeciw i za to płacimy karę.

**Towarzysze, pamiętajcie o funduszu prasowym!**

**Z Wiednia** piszą nam: W krótkim czasie otwarty zostanie parlament austriacki. Na porządku dziennym w projekcie rozmaite sprawy — o powszechnem prawie wyborczem zaś nie nie mówią. Partya socjalno demokratyczna we Wiedniu jednak nie zasypia sprawy. Przed kilku dniami aresztowano 70 towarzyszy, którzy w nocy rozlepiali czerwone odezwy z napisem: „Zdobędziemy równe i powszechne prawo wyborcze, precz z reprezentacją poszczególnych interesów“. Towarzyszy tych skazano na mniejsze lub większe grzywny lub areszta. 30 towarzyszy zatrzymano jsszcze w aresztach.

W niedzielę 29. zm. zaś, zebrał się lud robotniczy wiedeński na głównym wiedeńskim rynku. Już o godzinie czwartej można było widzieć rzeszę roboczą kilkudziesięcioletnią, która przechodząc rynek naokoło, stanęła przed budynkiem parlamentarnym. O godzinie pół do 5 rozległ się z tysięcy, tysięcy piersi robotniczych głos: „Co słyhać z prawem wyborczem?... Precz z reprezentacją klasową! Niech żyje powszechne prawo wyborcze!“ Policya wiedeńska była w ruchu, co dziesięć kroków widzieć można było 2 policyantów bądź to na koniach, bądź stojących i pilnujących „porządku“. Kto widział tych robotników, którzy z zapałem wołali: „Co słyhać z reformą“ itd., ten odniósł to przekonanie, że proletaryat wiedeński nie da się zbyć obietkami, iż proletaryat wiedeński użyje wszelkich środków, które go doprowadzą do zwycięstwa o powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze.

Kiedy już piszę o ruchu ogólnym, to nie zaszkodzi napisać także o ruchu między naszymi, polskimi towarzyszami. W sobotę 28. zm. urządziła tutejsza „Siła“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny z przedstawieniem amatorskiem, ruchomą dioramą i tańcami. Wieczorek wypadł świetnie. *Sit.*

**Z Kałusza** piszą nam: U nas tu panuje teraz wielki niepokój. Pytają, skąd się tu wzięli socjaliści. Komisarz starostwa p. Swoboda robi wciąż rewizye po domach i mieszkaniach. Wpada zniemacka, rozbija kufry, zabiera numera »N. Robotnika« i »Naprzodu«, a czyni to wszystko tak brutalnie, że dzieci mdleją ze strachu. Nie słyszeliśmy, aby to u nas zaprowadzono jak w Pradze stan obłączenia, zapytujemy więc, jakim prawem nachodzą nas urzędnicy c. k. starostwa. Dalej ksiądz Szeligiewicz w kazaniach uderza na socjalistów, nazywając ich złodziejami, leninami itd. Tak się wyraża nasz »duszpasterz« o ludziah, którzy ciężką swą pracą żywią takich panów jak ks. Szeligiewicz. Ej, księżo, nie zaczepiaj, bo będziesz źle. Zamiast wymyślać na socjalistów, lepiej zastanów się nad samym sobą. Czy godzi się haniebnie wyzyskiwać parafian? Gdy umarła żona biednego strażnika kolejowego, zażądałeś waś 20 zlr. za pogrzeb, czy to nie wyzysk? Biedacy musieli się obesać bez ciebie, panie, i zmarła bez twojej pomocy pochować. Przed kilku dniami zaś znowu zmarł tutejszy geometra p. Stankiewicz i niżej 50 zlr. nie chciał ks. Szeligiewicz wziąć udziału w pogrzebie, pomimo, że biedna wdowa nie miała pieniędzy. Tacy to wyzyskiwacze śmia nam prawie o moralności! *-S.-*

**Zawsze jednacy** nasi »pracodawcy« czy w Paryżu, Berlinie, czy — w tarnopolskiej dziurze. Przewyciężymy nasz wstręt i zagładniemy do tej ostatniej. Rozpanoszył się tam, mówiąc z poetą »... płaz w skorupie« fabrykant maszyn rolniczych, pan Hipolit Rogowski. O egoizmie, brutalności i wyzysku tego nieponia nie rozwodzilibyśmy się długo, bo są znane; chodzi nam tylko o tych łatwowiernych robotników, którzy idą na lep pięknych jege słówek, aby potem ciężko za to pokutować. Towarzysze! omijajcie tego pana jak zarazy!

W Jeziernie króluję znowu braciśzek tego pana, p. Maryan Rogowski. Także dobre ziółko!

**Ze Stryja** piszą nam: W stow. rob. »Znicz«, jak w ulu! — A życie, jakie tu obecnie z dniem każdym się wzmagą, przypisać należy jedynie władzom, które na korzyść tegoż tow. agitują.

Dość przecież wspomnieć, iż od owego »sławnego wieczoru«, podczas którego zabrała nam policya 16. nr. »Naprzodu« i »Robotnika«, zapisało się kilkunastu nowych członków. Wydział też stara się, ażeby odpowiedzieć swemu zadaniu i w tym celu robi co może. Wniesiono doniesienie do namiestnictwa widocznie poskutkowało, bo teraz policya już nie wydziera z rąk czytającym członkom gazety w stowarzyszeniu. Zabawa z tańcami urządzona 29. bm. na dochód biblioteki wypadła świe-

tnie. Bawiono się ochocho od 8. wieczór do rana. Gości było wiele. — Dnia 7. b. m. odbyło się tu poufne zgromadzenie. W końcu donoszę Wam, że Zgromadzenie ludowe pod gołym niebem na pl. Zyg. Romaszkana, zabroniono, *M.*

**Z Tłumacza** donoszą, że w tamtejszym powiecie przed kilku dniami uwięziono pod zarzutem należenia do tajnego stowarzyszenia trzech wieśniaków, ruskich radykałów, i odstawiono ich do więzienia śledczego w Tłumaczu. Starosta tłumacki pragnie znowu popisać się znajomością konstytucyi. Na prowincyi paragraf o tajnych stowarzyszeniach ciągle jeszcze ma jakiś urok.

**Strejki w Austrii.** W r. 1891 było w Austrii (bez Węgier) 104 strejków. Tyczyły się one 1916 przedsiębiorstw, które zatrudniały razem 40.486 robotników. Przyczyną ich było w 26 wypadkach podwyższenie płacy, w 16 obniżenie płacy, w 35 podwyższenie płacy i skrócenie czasu pracy, w 7 usunięcie nieulubianych osobistości lub wydalenie robotników, w 4 świętkowanie 1. maja, w 16 wreszcie różne inne okoliczności. W 48 wypadkach zwyciężyli robotnicy częściowo lub zupełnie, w 56 zaś ulegli przemocy kapitału. Z ośmiu większych strejków przegrano zupełnie tylko jeden. W r. 1892 było tylko 85 strejków.

### Rachunki partyjne.

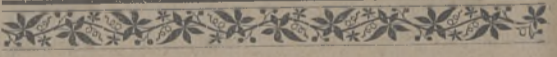
**Na fundusz prasowy złożyli:** Zach pr. — 35, Borysław 2-60, Otynia 2-76, Przemysł 6-80, Otynia 3-18, Porth. 1-60, Sokal 2-1, Stom. 2-07, Krp. — 58, Seg. na dług 1-1, Zel. — 27, Stom. — 40, Rob. — 35, Koz. — 10, Wdziek. — 63, R. — 25, Hekt. — 10, N. Sącz 11-1, Lewicki 1-12, Jar. — 12, Bonh. — 70, Kolp. — 32, Wdziek. — 70, Dutka — 35, Tarnopol 5-1, Blaust. — 40, Dank. 35, Goldf. — 35, Spoż. — 35, Kostk. — 35, Dr. Bett — 35, Szarw. — 35, Laur. 35, Silb. — 35, Daszk. — 35, Niem. — 35, Edmund 2-1, Alf. 1 talar = 1-50, Taubel. — 40, Proch. — 40, Zbigniewicz 1-1, Sikorski 1-48, Kwiatek — 5, Wor. — 10, Gancarz — 20, Ogn. Łycz. — 40, Ogn. Łycz. 1-40, S. Jar. — 15, Ogn. Ros. 1-52, x zabilety — 6, Bernac. — 30, Kurdziel — 30, Wdziek. — 10, Top. — 25, C. z Sączu — 30, Rosenb. — 5, Cukier 1-1, Sławik 1-1, Lehrner — 20, Czyt. lud. — 40, Kopciński 1-1, Serafin — 40, Kurdz. — 60, Ogn. Zel. — 72, Nepolokoutz — 75, Nag. — 35, Szolz — 35, Wieser — 35, Blaust. — 35, Gąsiorowski — 35, Weidler 5-1, Małazyński 2-1, Krüger — 80, Blassb. 2-1, Kasa ch. m. Lw. 1-50, Kótko — 30, Horny — 35, Błaż. — 30, Hor. — 15, Mag. — 35, Pilol. — 03, Laubek — 30, Reich — 35, Wojt. — 35, Lów. — 35, Zel. — 40 Otynia 4-1. Borysław 3-50, Polta 1-1, Przemysł 4-80.

**Na fund. agitacyjny:** P. T. 1-60, Szachieści — 13, Moos — 30, Wiecz. Lass. 2-55, Stom. — 30, Jar. — 15, Schecht. — 02, Piw. S. — 06, Siłaczę Stan. za duszę Grafa — 15, Weidler — 15, Ze zgrom. 2-53, Jar. — 06, Kolejarze lwow. 5-72, Dr. A. — 30, Schiffler — 06, Piekarze — 50.

**Na fund. przesładowanych:** Telz — 15, Składka 1-82, Drukarze 1-65, Składka na rob. z Rosyi 5-18, Dr. A. — 30, Składka — 72, Cz. — 29.

Członkowie lwowskiej „Siły“ otrzymują pismo „Nowy Robotnik“ **bezpłatnie**. Wkładka w „Sił“ wynosi 7 ct. tygodniowo. **Towarzysze, wpiszcie się do „Siły“.** Lokal „Siły“ znajduje się przy ul. Sobieskiego 18.

### OGŁOSZENIA.



#### RESTAURACYA „POD SROKĄ“

we Lwowie, Kopernika 12

poleca się towarzyszom.

*Doskonałe piwo z brow. Lilienfelda i Ski*

Wszystkie pisma robotnicze.

Z szacunkiem **F. Auerhan.**



#### RESTAURACYA

#### Ferdynanda Małazyńskiego

w Stanisławowiu, Rynek 1. 2.

(z ulicy zaś Antoniewicza l. 15.)

poleca bardzo smaczne i tanie potrawy w każdym czasie, na masle sporządzane

#### kuchnia wzorowa

wielki zapas win w różnych getunkach po nader niskiej cenie.

**O liczne odwiedziny uprasza Właściciel.**